

Ewa Błaszczyk
Marta Zięba
Natalia Rybicka / Ramona Rey
Tomasz Nosinski
Michał Dembiński
Dominik Bobryk / Filip Karaś
Albert Memeti / Jacek Ornafa

Bessie / Rozwódka
Jessie / Imigrantka
Infuencerka
Bobby / Młody Mężczyzna
Jimmy / Biznesmen
Billy / Polityk
Charlie / Marzyciel

CZĘŚĆ I

MAHAGONNY. EIN SONGSPIEL

Wielkie miasta naszych czasów pełne są ludzi, którzy nie znajdują w nich ukojenia, ale usilnie wierzą, że metropolie napędzają rozwój i dają szansę, której nie ma nigdzie indziej.

Ucieczką od zgiełku świata ma być Mahagonny – złote miasto położone na brzegach krainy pocieszenia, obiecujące życie pełne piękna i wygody. Jednak nikt nie zna jego położenia, mimo że wydaje się tak bliskie.

Jednak nawet w wymarzonym Mahagonny zaczynają istnieć uczucia nudy, mdłości, rozczarowań, bezsilności i rozpacz.

Rozczarowanie przybyszy do miasta powoduje, że bohaterowie – marzyciele sięgają do „boskich” pytań o powody swego grzesznego życia.

Mieszkańcy miasta odpowiadają sami sobie, niczym bogowie własnego losu, śpiewając o zwyczajności życia i postaw ludzkiej egzystencji. Odsłaniają moralne pustkowia, w jakim się znajdują.

Ostatecznie urokliwe Mahagonny rozpada się na oczach widza, stając się alegorią kruchości utopii, chciwości i upadku ludzkich wartości.

CZĘŚĆ II

AFTERPARTY

„Baśnie umierają”

Chór wszystkich postaci wprowadza widza w świat umierających opowieści, w którym iluzje konsumpcji i betonowe miasta zastępują dawne marzenia.

Lamentują nad chaosem współczesności, jednocześnie błagając o możliwość ucieczki do lepszego świata.

W ich słowach pobrzmiewa tęsknota za językiem, który mógłby opowiedzieć rzeczywistość na nowo, lecz jest to język stracony, zapomniany jak dziecięce baśnie, w które przestano wierzyć i przekazywać sobie.

„Generalnie”

Marzyciel i Młody Mężczyzna przerywają lament, starają się odnaleźć poczucie humoru, żart, dystans w języku zmęczenia sobą. Ich rozmowa to pełna ironii refleksja nad pustką ambicji i presją sukcesu.

W tle rozbrzmiewa cyniczny głos Biznesmena, który szydzi z ich daremnych prób odrzucenia świata, z którego upadku sam cynicznie korzysta.

„Tak, to ja”

Influencerka, uosobienie współczesnego narcyzmu, śpiewa pełen ironii hymn o własnym ja, wykreowanym przez algorytmy i iluzje popularności. Jej taniec przypomina balet w świetle migających ekranów, a każda poza jest idealna, każda linia ciała napięta i przerysowana doskonałością. Pod płaszczem triumfu kryje się jednak nuta smutku – świadomość, że jej świat jest kruchy, zbudowany na pozorach, bliski katastrofy.

„Dzień Niepodległości”

W dramatycznym solowym występie Rozwiedziona wyjawia historię zdrady, jakiej doświadczyła – tę osobistą, narodową, moralną. Jej opowieść to gorzki lament nad iluzjami, które ją omamiły, i nad mitami, które budują tożsamość społeczności. W finale, w akcie desperacji, zapowiada gotowość do niszczenia, pragnąc spalić wszystko, co symbolizuje stare, zepsute porządki.

„Alarmy”

Groteskowa kakofonia śmiechu i krzyków wypełnia tę scenę.

Biznesmen i Influencerka planują ucieczkę przed społecznym gniewem, kryjąc się za murami i alarmami. Świat, który sami stworzyli, zdaje się ich osaczać. Ich głosy, pełne cynizmu i hysterii, rozbrzmiewają na tle narastającego chaosu miasta.

„Jestem Marzycielem”

Marzyciel w samotnym monologu opisuje swoje zagubienie. Jest jak królik, dziki i lękliwy, który wpada pod światła reflektorów – symbol nieuchronnego końca i kontroli w pędzącym świecie. Jego słowa są pełne melancholii i subtelnej nadziei, jakby chciał wierzyć, że można jeszcze odnaleźć nową drogę, wyzwolić się spod wszechobecnej kontroli.

„Muzyka Miasta”

Imigrantka decyduje się na powiedzenie, zaśpiewanie prawdy, o swojej kondycji wewnętrznej. W poetyckim rapie, pełnym gniewu i bólu, wspomina swoją podróż do miasta, które miało być miejscem otwartości i możliwości, a stało się przestrzenią wykluczenia i samotności. Jej słowa, spisane na serwetkach podczas

przerw w pracy, stają się pociskami przeciwko hipokryzji i fanatyzmowi wyzyskujących karierowiczów.

„Tu jestem”

Marzyciel wraca śpiewem do wspomnień z rodzinnych stron, niosąc w myślach rozczarowanie miejskim życiem. Jego podróż to próba odnalezienia siebie, lecz powrót do przeszłości przynosi mu tylko smutek terażniejszości. Miejsca, które miały być schronieniem, okazują się wrogie. Jego pieśń, pełna tęsknoty, opowiada o nieustannym poczuciu obcości i alienacji.

„Siedzimy naprzeciw siebie”

W duecie Rozwiedziona i Młody Mężczyzna odsłaniają przed sobą historie krzywd, jakich doświadczyli od innych ludzi. Ich rozmowa to poetycki dialog o miłości, samotności i utracie. W tle pobrzmiwają echa ich nieudanych relacji, jakby próbowali zrozumieć, dlaczego bliskość stała się tak trudna w świecie pełnym powierzchowności.

„Próba mikrofonu”

Biznesmen w cyniczny sposób obchodzi się z rozżalonym Politykiem. Traktuje go jak towar, ludzki wymiar ustępuje finansowemu wyobrażeniu.

„Licytacja”

Biznesmen prowadzi groteskową aukcję, w której dusza staje się przedmiotem handlu. Polityk, uwiedziony wizją duchowego odkupienia, daje się wciągnąć w tę grę, gdzie wartości moralne są redukowane do materialnych transakcji.

„Lunatycy”

Polityk i Imigrantka błądzą w półśnie, poruszając się jak lunatycy w krajobrazie wspomnień i utraconych marzeń. Ich monologi przenikają się, tworząc hipnotyczną pieśń o samotności i żałobie, tęsknocie za wyzwoleniem, jakie sobie kiedyś obiecali. Nazwali je celem życia.